

KONKURS POLONISTYCZNY 2015/2016
zawody III stopnia (część II – ustna)
Zestaw I

Przedstaw analizę i interpretację jednego z poniższych tekstów. W swojej wypowiedzi uwzględnij stosowne konteksty. Zwróć także uwagę na różne elementy struktury utworu, np. podmiot liryczny, bohatera lirycznego, środki stylistyczne itd.

Leopold Staff, *Sonet szalony*

Włóczęga, król gościńców, pijak słońca wieczny,
Zwycięzca słotnych wichrów, burz i niepogody,
Lecę w prześcigi z dalą i złudą w zawody,
Niewierny wszystkim prawdom i sam z sobą sprzeczny.

Pod gwieźdnym niebem w polu rozkładam gospody.
Snem i płaszczem nakryty, śpię wszędzie bezpieczny.
U głowy mej zatknięty kij, jak krzew jabłeczny,
Rodzi mi kwiat marzenia i owoc swobody.

Lekkomyślność śpi ze mną, płocha weselnica,
Sakwę, gdzieś mądrość chował, przedarła psotnica...
W drodze szczęśliwiem zgubił swą mądrość znużoną.

Proszę cię, duszo moja, bądźże mi szaloną,
Bo ukradłem nadzieję gdzieś w karczmie przydrożnej!
Ciesz się zgubą! Niech będzie przeklęty ostrożny!

Jaroslav Seifert, *Być poetą*

Życie dawno mnie nauczyło,
że muzyka i poezja

jest czymś najpiękniejszym na świecie,
co życie może nam dać.
Oprócz miłości oczywiście.

W starych wypisach
wydanych jeszcze za c.k. Austrii¹
w roku, w którym umarł Vrchlický²,
wyszukiwałem rozpraw o poetyce
i ozdobnikach poetyckich

Potem włożyłem do szklanki różyczkę,
zapaliłem świeczkę
i zacząłem pisać swoje pierwsze wiersze.

Tylko buchnij płomieniu słów,
pal się,
choćbym miał sobie palce poparzyć!

Zaskakująca metafora to coś więcej
niż złoty pierścionek na palcu.
Ale i Rymownik Puchmajera³
nie zdał mi się na nic.

Daremnie zbierałem myśli
i kurczowo zaciskałem powieki
aby usłyszeć cudowny pierwszy wiersz.
W ciemności bowiem zamiast słów
ujrzałem kobiecy uśmiech i na wietrze
rozwiane włosy.

To było moje przeznaczenie.
Przedzierałem się za nim bez tchu
przez całe życie.

¹ C.k. – skrót od określeń cesarsko-królewski; pochodzi od tytułu władcy Austro-Węgier, który był cesarzem Austrii i królem Węgier jednocześnie.

² Jaroslav Vrchlický, właśc. Emil Frída (ur. 17 lutego 1853, zm. 9 września 1912) – czeski poeta i dramaturg, krytyk, eseista i tłumacz.

³ Rymownik – rymowany słownik autorstwa czeskiego poety Jaroslava Puchmajera.

KONKURS POLONISTYCZNY 2015/2016
zawody III stopnia (część II – ustna)
Zestaw II

Przedstaw analizę i interpretację jednego z poniższych tekstów. W swojej wypowiedzi uwzględnij stosowne konteksty. Zwróć także uwagę na różne elementy struktury utworu, np. podmiot liryczny, bohatera lirycznego, środki stylistyczne itd.

Zbigniew Herbert, *Chciałbym opisać*

Chciałbym opisać najprostsze wzruszenie
radość lub smutek
ale nie tak jak robią to inni
sięgając po promienie deszczu albo słońca

chciałbym opisać światło
które we mnie się rodzi
ale wiem że nie jest ono podobne
do żadnej gwiazdy
bo jest nie tak jasne
nie tak czyste
i niepewne

chciałbym opisać męstwo
nie ciągnąc za sobą zakurzonego lwa
a także niepokój
nie potrzęsając szklanką pełną wody

inaczej mówiąc
oddam wszystkie przerośnie
za jeden wyraz
wyłuskany z piersi jak żebro
za jedno słowo
które mieści się
w granicach mojej skóry

ale nie jest to widać możliwe

i aby powiedzieć – kocham
biegam jak szalony
zrywając narecza ptaków
i tkliwość moja
która nie jest przecież z wody
prosi wodę o twarz

i gniew różny od ognia
pożycza od niego
wielomównego języka

tak się miesza
tak się miesza
we mnie
to co siwi panowie
podzielili raz na zawsze
i powiedzieli
to jest podmiot
a to przedmiot

zasypiamy
z jedną ręką pod głową
a z drugą w kopcu planet

a stopy opuszczają nas
i smakują ziemię
małymi korzonkami
które rano
odrywamy boleśnie

Leopold Staff, *Pierwsza przechadzka*¹

Będziemy znowu mieszkać w swoim domu,
Będziemy stąpać po swych własnych schodach.
Nikt o tym jeszcze nie mówi nikomu,
Lecz wiatr już o tym szepcze po ogrodach.

Nie patrz na smutnych tych ruin zwałiska.
Nie płacz. Co prawda, łyż to rzecz niewieścia.
Widzisz: żyjemy, choć śmierć była bliska.
Wyjdźmy z tych pustych ulic na przedmieścia.

Mińmy bezludne tramwajów przystanki...
Nędzna kobieta u bramy wyłomu
Sprzedaje chude, blade obwarzanki...
Będziemy znowu mieszkać w swoim domu.

Wystawy puste i zamknięte sklepy.
Życie się skryło chyba w antypodach.
Z pudłem grzebyków stoi biedak ślepy...
Będziemy stąpać po swych własnych schodach.

Ty drzysz od chłodu. Więc otul się szalem.
Bez nóg, bez ramion, w brunatnej opończy
Młodzi kalecy siedzą przed szpitalem.
Widzisz: już pole. Tu miasto się kończy.

Zwalone leżą dokoła parkany,
Dziecko się bawi gruzem na chodniku,
Kobieta pierze w podwórku łachmany
I kogut zapiał krzykliwie w kurniku.

Kot się pod murem przeciąga leniwo,
Na rogu człowiek rozmawia z człowiekiem...
Znowu w sklepiku zjawi się pieczywo
I znów zabrzą rano bańki z mlekiem.

Przejdą dni ciężkie klęski i rozgromu
I zapomnimy o ranach i szkodach...
Będziemy znowu mieszkać w swoim domu,
Będziemy stąpać po swych własnych schodach.

¹ L. Staff, *Pierwsza przechadzka* [w:] tegoż: *Martwa pogoda*, 1946.

KONKURS POLONISTYCZNY 2015/2016
zawody III stopnia (część II – ustna)
Zestaw III

Przedstaw analizę i interpretację jednego z poniższych tekstów. W swojej wypowiedzi uwzględnij stosowne konteksty. Zwróć także uwagę na różne elementy struktury utworu, np. podmiot liryczny, bohatera lirycznego, środki stylistyczne itd.

Stanisław Barańczak, *Gdyby nie ludzie*

Gdyby nie ludzie, gdyby nie istnieli
tak natrętnie, ze swoim łupieżem, paranoją,
wystrzępionymi spodniami, antysemityzmem,
kłopotami w pracy, trwałą ondulacją, skłonnością do uproszczeń i zadyszki,
gdyby wcale nie trzeba ich było poznawać,
przecierających zamglone okulary, wycierających zamasyście buty
"straszne dziś błoto", ocierających bezsilną łzę,
gdyby nie otwierali przed każdym tak od razu
swoich otłuszczonych serc i wyszmelcowanych teczek
z przetartymi na zgięciach papierami
"chwileczkę, gdzie ja podziałem to zaświadczenie",
gdyby w ogóle ich nie było, tych zanadto takich samych
i nadmiernie odmiennych światów z podwyższonym ciśnieniem,
z wygórowanymi żądaniami "panie musisz pan mi pomóc",
zbyt głośno mówiących, zbyt naocznie żywych,
zbyt dotkliwie ludzkich,

o ile łatwiej by się mówiło „nic co ludzkie nie jest...”

Adam Zagajewski, *Koniec świata*

Raz na kilka lub kilkanaście lat
odbywa się prawdziwy koniec świata
Czterej jeźdźcy przemierzają ziemię
w samochodach marki Nysa
która równocześnie jest zachodnią granicą
tego wielkiego ciała
Koniec świata odbywa się zawsze w nocy
kiedy ty swoim snem karmisz wygłodniałych przodków
W ciągu kilku godzin siwieją portrety
i zmienia się język
którym od jutra będziesz głośno mówił
Jest taka chwila
kiedy stare słowa nie są już ważne
a nowych jeszcze nie ma
kiedy wszystkie zwyczajstwa okazują się
zwykłymi pomyłkami
błędy ujawniają swoją podwójną naturę
a nadzieja nie ma na swoją obronę
ani jednego słowa
i nie umie wskazać ani jednego człowieka
Jest taka chwila kiedy nie ma nic
ani wiary ani miłości
i świat rozłączyłby się rozszedłby się
jak dwoje ludzi którzy tracą siły
gdyby nie twój głęboki sen
w którym nagle stajesz się starszy
o dwa tysiące lat nowej ery
i młody jak nie narodzony dzień

KONKURS POLONISTYCZNY 2015/2016
zawody III stopnia (część II – ustna)
Zestaw IV

Przedstaw analizę i interpretację jednego z poniższych tekstów. W swojej wypowiedzi uwzględnij stosowne konteksty. Zwróć także uwagę na różne elementy struktury utworu, np. podmiot liryczny, bohatera lirycznego, środki stylistyczne itd.

Czesław Miłosz, *Sens*

– Kiedy umrę, zobaczę podszewkę świata.
Drugą stronę, za ptakiem, górą i zachodem słońca.
Wzywające odczytania prawdziwe znaczenie.
Co nie zgadzało się, będzie się zgadzało.
Co było niepojęte, będzie pojęte.
– A jeżeli nie ma podszewki świata?
Jeżeli drozd na gałęzi nie jest wcale znakiem
Tylko drozdem na gałęzi, jeżeli dzień i noc
Następują po sobie, nie dbając o sens
I nie ma nic na ziemi, prócz tej ziemi?
Gdyby tak było, to jednak zostanie
Słowo raz obudzone przez nietrwale usta,
Które biegnie i biegnie, poseł niestrudzony,
Na międzygwiazdne pola, w kołowrót galaktyk
I protestuje, woła, krzyczy.

Adam Zagajewski, *Małpy*

Pewnego dnia po władzę sięgnęły małpy.
Nasunęły złote sygnety na palce,
nałożyły białe, nakrochmalone koszule,
zaciągnęły się wonnymi hawańskimi cygarami,
stopy zaś uwięziły w czarnych lakierkach.
Nie zauważyliśmy tego, gdyż pochłaniały nas
inne zajęcia: ktoś czytał Arystotelesa,
ktoś inny przeżywał właśnie wielką miłość.
Przemówienia władców stały się nieco chaotyczne
a nawet bełkotliwe, ale przecież nigdy nie
słuchaliśmy ich uważnie, woleliśmy muzykę.
Wojny stały się jeszcze dziksze, więzienia
cuchnęły bardziej niż dawniej.
Wydaje się, że po władzę sięgnęły małpy.

KONKURS POLONISTYCZNY 2015/2016
zawody III stopnia (część II – ustna)
Zestaw V

Przedstaw analizę i interpretację jednego z poniższych tekstów. W swojej wypowiedzi uwzględnij stosowne konteksty. Zwróć także uwagę na różne elementy struktury utworu, np. podmiot liryczny, bohatera lirycznego, środki stylistyczne itd.

Adam Zagajewski, *Jak kończą kłowni*

Stary kłown rozdaje na dworcu ulotki informujące
o przedstawieniu wędrownego cyrku. Niewątpliwie,
tak kończą kłowni – zastępując automat (lub dziecko).
Obserwuj go uważnie: chcę wiedzieć, jak kończą kłowni.

Pełna uroku równowaga pomiędzy melancholią
i dzikim, zaraźliwym śmiechem powoli znika;
z każdym rokiem pogłębia się pewna bruzda w policzkach,
aż zostaje tylko rozpacz nazbyt grubego nosa

i niezgrabne ruchy starca, które już nie są parodią
zdrowej i bezmyślnej ludzkości, tylko pamfletem¹,
oskarżającym niedoskonałą budowę ciała, pomyłkę
architekta. Zostaje światło wielkiego czoła, lampa

zbyt białej cery (tym razem bez pudru), zbyt wąskie wargi
i oczy, z których patrzy już ktoś obcy, z których wygląda
zimno ktoś, kto byłby może następnym lokatorem twarzy –
gdyby się tylko udało przedłużyć wynajem tego smutku.

Tak kończą kłowni – gdy wielka obojętność świata
wdziera się w nas, wchodzi w nas gorzko, jak ołów w usta.

¹ Pamflet – utwór publicystyczny lub literacki ośmieszający i krytykujący określone osoby, grupy społeczne, instytucje polityczne.

Ewa Lipska, *Pewność*

Był już taki egzamin z historii
kiedy naraz wszyscy uczniowie oblali.
I został po nich uroczysty cmentarz.

Nie ma pewności że to był egzamin.
Nie ma pewności że wszyscy oblali.
Jest pewność że został po nich uroczysty cmentarz.

Była już taka miłość.
Ale nie ma pewności że to była nasza.
Byli już tacy ludzie.
Ale nie ma pewności że to byliśmy my.
Były już takie latające pteranodony.
Ale nie ma pewności że to za naszych czasów.
Był już taki język.
Ale nie ma pewności że nim mówiliśmy.
Było już takie milczenie.
Ale nie ma pewności że to pomiędzy nami.
Był już koniec świata.
Ale nie ma pewności że to naszego świata.

I został po nim uroczysty cmentarz.
Jest pewność że został po nim uroczysty cmentarz.

KONKURS POLONISTYCZNY 2015/2016
zawody III stopnia (część II – ustna)
Zestaw VI

Przedstaw analizę i interpretację jednego z poniższych tekstów. W swojej wypowiedzi uwzględnij stosowne konteksty. Zwróć także uwagę na różne elementy struktury utworu, np. podmiot liryczny, bohatera lirycznego, środki stylistyczne itd.

Ryszard Krynicki, *Może usłyszysz wołanie o pomoc*

Może odnajdziesz w wyludnionym domu
bukiecik włosów na ściętej pościeli
i białą jabłoń kwitnącego szronu
Może usłyszysz wołanie o pomoc
Może usłyszysz wołanie o pomoc

Okrutne piękno żelaznego świata
oświecać będzie naszych snów podziemia
ziemia zapłonie jak zamierzchła lampa
i nasze ciała będzie w tła przemieniać
Może usłyszysz wołanie o pomoc
Może usłyszysz wołanie o pomoc

Łagodne piękno współczesnego świata
osłaniać będzie nasze jasne czoła
do starej Ziemi wciąż będziemy wracać
jeżeli nawet tylko cisza nas zawoła
Może usłyszysz wołanie o pomoc
Może usłyszysz wołanie o pomoc

O kruche światło przemiennego świata
o ziemio nasze wspólne ciężkie serce
Jeżeli nawet zabłądzimy w gwiazdach
to tylko twoje serce nas uśmierci
Może zdążymy ci jeszcze dopomóc
może zdążymy ci jeszcze dopomóc

I w dobijaniu śmiertelnie raniony
do gwiazd o których żywi nie słyszeli
I w ocaleniu kruchej łązy z ogromu
Może zdążymy ci jeszcze dopomóc
może zdążymy ci jeszcze dopomóc
może zdążymy ci jeszcze dopomóc

Ewa Lipska, *Dzieci z moich wierszy*

Dzieci z moich wierszy:
mała dziewczynka podglądająca naród.
Sześćioletni chłopczyk
w poziomkach policzków
mają już około czterdziestu lat.

Nie wystarcza im magiczna sztuka
aby bezpiecznie przepłynąć przez sen.
Walczą z nadwagą. Mają kłopoty z wiarą.
Najchętniej wyjeżdżają na grupowe wczasy.
Na zewnątrz jest bezpieczniej. Trenerzy pod ręką.
Pielęgniarze. Psychoterapeuci. Księża.
Szczepią się przeciwko utopii.

Ale niespodziewanie wraca wiosna. Jak anagram.
W jadłospisach dłuższy dzień. Kwitnienie róż.
I nareszcie ten banal za którym tęsknimy.
Ogród w ustach.

KONKURS POLONISTYCZNY 2015/2016
zawody III stopnia (część II – ustna)
Zestaw VII

Przedstaw analizę i interpretację jednego z poniższych tekstów. W swojej wypowiedzi uwzględnij stosowne konteksty. Zwróć także uwagę na różne elementy struktury utworu, np. podmiot liryczny, bohatera lirycznego, środki stylistyczne itd.

Adam Zagajewski, *Wieczorem*

Późnym wieczorem wjeżdżasz do swojego miasta,
do ciemnych ulic, do czarnych plam okien,
do ciemnej ciszy, do kotów, które się chowają
pod samochodami, do sennych ptaków na drzewach,
i jeszcze nie wiesz, czy to miasto jest nieobecne,
czy to jest miasto plagi albo miasto cieni,
czy może ono gniewa się na ciebie,
czy też jest tak obojętne,
że mógłbyś nie istnieć wcale.
Nikt cię nie wita, nikt nie zatrzymuje,
nikt ci niczego nie zabrania, o nic nie prosi,
strażnicy zasnęli albo poszli do domu,
zapewne kwitną kwiaty, ale ich nie widzisz.
Królowie drzemią w sarkofagach,
biskupi na portretach, przegrane bitwy
w podręcznikach historii.
Miasto jest otwarte,
otwarty jest wiatr i wahanie;
wszystko, co się wydarzyło,
czeka na ciebie,
twoje klęski nie zapomniały o tobie.
Jest już późno,
milczenie wraca do milczenia,
spróbuj zasnąć.

Eugeniusz Tkaczyszyn-Dycki, *Piosenka o sytuacji bez wyjścia*

opowiem ci o śmierci w moim niedoskonałym
języku znanym z niedoskonałości
ale zanim opowiem ci o śmierci jak to
już robiłem dla wielu przed tobą
musisz mnie nazwać stosownie i zapamiętać
moje imię po dzień w którym zacznie się
ściemniać nad wszystkim czego się dotknąłeś
i wyzbyłeś raz na zawsze
wtedy opowiem ci o śmierci
wtedy opowiem ci głównie o sobie
nie zaczynaj z nikim przyjaźni
kto nie umie dawać w sytuacji bez wyjścia

KONKURS POLONISTYCZNY 2015/2016
zawody III stopnia (część II – ustna)
Zestaw VIII

Przedstaw analizę i interpretację jednego z poniższych tekstów. W swojej wypowiedzi uwzględnij stosowne konteksty. Zwróć także uwagę na różne elementy struktury utworu, np. podmiot liryczny, bohatera lirycznego, środki stylistyczne itd.

Adam Zagajewski, *Poezja jest poszukiwaniem blasku*

Poezja jest poszukiwaniem blasku.
Poezja jest królewską drogą,
która prowadzi nas najdalej.
Szukamy blasku o szarej godzinie,
w południe lub w kominach świtu,
nawet w autobusie, w listopadzie,
kiedy tuż obok drzemie stary ksiądz.

Kelner w chińskiej restauracji wybucha płaczem
i nikt się nie domyśla, dlaczego,
Kto wie, może i to jest poszukiwaniem,
podobnie jak chwila na brzegu morza,
gdy na horyzoncie pojawił się drapieźny okręt
i zatrzymał się, znieruchomiał na długo.
A także momenty głębokiej radości

i niezliczone momenty niepokoju.
Pozwól mi zobaczyć, proszę.
Pozwól mi wytrwać, mówię.
Wieczorem pada zimny deszcz.
W ulicach i alejach mojego miasta
bezgłośnie i żarliwie pracuje ciemność.
Poezja jest poszukiwaniem blasku.

Ewa Lipska, *Chwila*

Ta wiewiórka puszysta
ma mi nagle coś ludzkiego do powiedzenia.
Ten motyl usiadł przy mnie
nie ze zwykłego przypadku.
Oko ptaka patrzy na mnie
czyimś znajomym okiem.
Ostrzega mnie krzyk drozda
przed zabiciem czasu.
Skąd ja znam to milczenie
które pada z ust sowy?
Grymas zmęczonej lwicy
zza zbyt ludzkich krat.
Psia wolność
jakże ufnie patrząca mi w oczy
całymi narodami.
To wycie wilka. Samobójstwo ćmy.
Pewnie ktoś bliski woła mnie o pomoc.

KONKURS POLONISTYCZNY 2015/2016
zawody III stopnia (część II – ustna)
Zestaw IX

Przedstaw analizę i interpretację jednego z poniższych tekstów. W swojej wypowiedzi uwzględnij stosowne konteksty. Zwróć także uwagę na różne elementy struktury utworu, np. podmiot liryczny, bohatera lirycznego, środki stylistyczne itd.

Tadeusz Różewicz, *Z ust do ust*

ma język
piękny i pokrętny
jak wąż
w raju

z ust filozofa
wychodzi czysta
daleka
od „rzeczywistości”
jak dusza od ciała

wtedy bierze ją
na język
polityk kapłan
działacz

przeżuwa
i wypływa na głowy
obywateli

z ust polityka
wyjmuje ideję
dziennikarz
przyprawia śliną
arogancją

provokacją

i wydała przez
środki
„masowego przekazu”

ideja rośnie w ustach
ideja sięga bruku

wychodzi na ulicę
zatacza się
jak pijana prostytutka
na prawo i na lewo

ideja przechodzi
z rąk do rąk
na oczach

oniemiałego świata
zamienia się
w narzędzie zbrodni

a co robi filozof

on milczy i odchodzi
nie oglądając się

za siebie

jakby nie słyszał słów:

„Nie to, co wchodzi do ust,
czyni człowieka nieczystym,
ale to, co z ust wychodzi,
to go czyni nieczystym...”

Krzysztof Kamil Baczyński, *Wyzwanie*

Moje myśli są ciemniejsze od obcych słów proroków
moich słów prawdziwych nie zna nikt.
Kto z was wierzy, że oto na polanie czerwonych obłoków
Przebiegł koń apokalipsy i znikł?
Kto wierzy, że w niedzielne popołudnie
nad pyłem odświętnych przechodniów
spadło siedem nieboskłonów w zawiei planet, a w próżni
sypano garściami dukaty płonących pochodni?
Czy byliście w pociągach pustych, które anielsko wstąpiły w zaświat?
Na ostatnich stacjach, gdzie urywa się czas,
gdzie w czarnych lustrach wypisano ostateczne znaki i hasła
kto z was zna cmentarz świata i nieustanny potop gwiazd?

Czy widzicie: w mroku odchodzą idee rzeczy i czyści
ludzie, których nigdy nie było,
i że Chrystusa tylko Szatan wymyślił
żebyście mogli na co dzień zabijać Boga i miłość.

KONKURS POLONISTYCZNY 2015/2016
zawody III stopnia (część II – ustna)
Zestaw X

Przedstaw analizę i interpretację jednego z poniższych tekstów. W swojej wypowiedzi uwzględnij stosowne konteksty. Zwróć także uwagę na różne elementy struktury utworu, np. podmiot liryczny, bohatera lirycznego, środki stylistyczne itd.

Adam Zagajewski, *Improwizacja*

Trzeba wziąć na siebie cały ciężar świata
i uczynić go lekkim, znośnym.
Zarzucić go sobie na ramiona
tak jak plecak i ruszyć w drogę.
Najlepiej wieczorem, na wiosnę, kiedy
spokojnie oddychają drzewa, a noc zapowiada się
pogodnie, w ogrodzie trzaskają gałązki wiązów.
Cały ciężar? Krew i brzydota? To niemożliwe.
Zawsze zostanie osad goryczy w ustach
i zaraźliwa rozpacz tej starej kobiety,
którą widziałeś wczoraj w tramwaju.
Dlaczego mamy kłamać? Przecież uniesienie
istnieje wyłącznie w wyobraźni i szybko znika.
Improwizacja – zawsze tylko improwizacja,
nic innego nie znamy, mała albo wielka,
w muzyce, gdy trąbka jazzowa wesoło płacze,
albo kiedy patrzysz na białą kartkę papieru
czy też wtedy, kiedy uciekasz
przed smutkiem i otwierasz ulubiony tom wierszy;
zwykle w tym momencie dzwoni telefon
i ktoś pyta – czy reflektuje pan /pani na nasze
najnowsze modele? Nie, dziękuję bardzo.
Zostaje szarość i monotonia; żałoba,
której nie uleczy najwspanialsza elegia.
Ale może są rzeczy ukryte przed nami
i w nich melancholia miesza się z entuzjazmem,
zawsze, codziennie, jak narodziny świtu
nad brzegiem morza, albo nie, poczekaj,
jak radosny śmiech tych dwóch małych ministrantów
w białych komeżkach, na rogu Jana i Marka,
pamiętasz?

Zbigniew Herbert, *Próba opisu*

naprzód opiszę siebie
zaczynając od głowy
albo lepiej od nogi
albo od ręki
od małego palca lewej ręki

mój mały palec
jest ciepły
lekko zagięty do środka
zakończony paznokciem
składa się z trzech członów
wyrasta wprost z dłoni
gdyby był od niej oddzielony
byłby sporym robakiem

jest to osobliwy palec
jedyny na świecie mały palec lewej ręki
dany mi bezpośrednio

inne małe palce lewej ręki
są zimną abstrakcją

z moim
mamy wspólną datę urodzin
datę śmierci
wspólną samotność

tylko krew
skandująca ciemne tautologie¹
spina dalekie brzegi
nicią porozumienia

¹ Tautologia: 1. wyrażenie złożone z wyrazów o takim samym lub bardzo podobnym znaczeniu, zwykle oceniane jako błąd, np. cofać się w tył; pleonazm, tautologizm;
2. w logice: zdanie, którego prawdziwość wynika z jego struktury, np. jutro będzie pogoda lub jutro nie będzie pogody.

KONKURS POLONISTYCZNY 2015/2016
zawody III stopnia (część II – ustna)
Zestaw XI

Przedstaw analizę i interpretację jednego z poniższych tekstów. W swojej wypowiedzi uwzględnij stosowne konteksty. Zwróć także uwagę na różne elementy struktury utworu, np. podmiot liryczny, bohatera lirycznego, środki stylistyczne itd.

Tadeusz Różewicz, *Kasztan*

Najsmutniej jest wyjechać
z domu jesiennym rankiem
gdy nic nie wróży rychłego powrotu

Kasztan przed domem zasadzony
przez ojca rośnie w naszych oczach

matka jest mała
i można ją nosić na rękach

na półce stoją słoiki
w których konfitury
jak boginie ze słodkimi ustami
zachowały smak
wiecznej młodości

wojsko w rogu szuflady już
do końca świata będzie ołowiane

a Bóg wszechmocny który mieszał
gorzyc do słodczy
wisi na ścianie bezradny
i źle namalowany

Dzieciństwo jest jak zatarte oblicze
na złotej monecie która dźwięczy
czysto.

Anna Świrszczyńska, *Wdzięczność dla butów*

Jestem nieważna.
Nie zapominam o tym nigdy.
Chodzę jak człowiek nieważny,
siedzę jak człowiek nieważny,
myję, śpię i jem
najzupełniej nieważnie.

To podobno dlatego, że w dzieciństwie
miałam zawsze podarte buty.

Dzięki tym butom powitam bez zaskoczenia
w pewnej nieważnej chwili
nieważny fakt oficjalnego przejścia
do stanu zbiorowej nieważności.

KONKURS POLONISTYCZNY 2015/2016
zawody III stopnia (część II – ustna)
Zestaw XII

Przedstaw analizę i interpretację jednego z poniższych tekstów. W swojej wypowiedzi uwzględnij stosowne konteksty. Zwróć także uwagę na różne elementy struktury utworu, np. podmiot liryczny, bohatera lirycznego, środki stylistyczne itd.

Bolesław Leśmian, *Dziewczyna*

Dwunastu braci, wierząc w sny, zbałało mur od marzeń strony,
A poza murem płakał głos, dziewczęcy głos zaprzepaszczonej.

I pokochali głosu dźwięk i chętny domysł o Dziewczynie,
I zgadywali kształty ust po tym, jak śpiew od żalu ginie...

Mówili o niej: "Łka, więc jest!" – I nic innego nie mówili,
I przeżegnali cały świat – i świat zadumał się w tej chwili...

Porwali młoty w twardą dłoń i jęli w mury tłuć z łoskotem!
I nie wiedziała ślepa noc, kto jest człowiekiem, a kto młotem?

"O, prędzej skruszmy zimny głaz, nim śmierć Dziewczynę rdzą powlecze!" –
Tak, wałąc w mur, dwunasty brat do jedenastu innych rzecze.

Ale daremny był ich trud, daremny ramion sprzęg i usił!
Oddali ciała swe na strwon owemu snowi, co ich kusił!

Łamią się piersi, trzeszczy kość, próchnieją dłonie, twarze bledną...
I wszyscy w jednym zmarli dniu i noc wieczystą mieli jedną!

Lecz cienie zmarłych – Boże mój! – nie wypuściły młotów z dłoni!
I tylko inny płynie czas – i tylko młot inaczej dzwoni...

I dzwoni w przód! I dzwoni wstak! I wżwyż za każdym grzmi nawrotem!
I nie wiedziała ślepa noc, kto tu jest cieniem, a kto młotem?

"O, prędzej skruszmy zimny głaz, nim śmierć Dziewczynę rdzą powlecze!" –
Tak, wałąc w mur, dwunasty cień do jedenastu innych rzecze.

Lecz ceniom zbrakło nagle sił, a cień się mrokom nie opiera!
I powymarły jeszcze raz, bo nigdy dość się nie umiera...

I nigdy dość, i nigdy tak, jak pragnie tego ów, co kona!...
I znikła treść – i zginął ślad – i powieść o nich już skończona!

Lecz dzielne młoty – Boże mój – mdłej nie poddały się żalobie!
I same przez się były w mur, huczały spiżem same w sobie!

Huczały w mrok, huczały w blask i ociekały ludzkim potem!
I nie wiedziała ślepa noc, czym bywa młot, gdy nie jest młotem?

"O, prędzej skruszmy zimny głaz, nim śmierć Dziewczynę rdzą powlecze!" –
Tak, wałąc w mur, dwunasty młot do jedenastu innych rzeczy.

I runął mur, tysiącem ech wstrząsając wzgórze i doliny!
Lecz poza murem – nic i nic! Ni żywej duszy, ni Dziewczyny!

Niczyich oczu ani ust! I niczyjego w kwiatach losu!
Bo to był głos i tylko – głos, i nic nie było oprócz głosu!

Nic – tylko płacz i żal i mrok i niewiadomość i zatrała!
Takiż to świat! Niedobry świat! Czemuż innego nie ma świata?

Wobec kłamliwych jawnie snów, wobec zmarniałych w nicość cudów,
Potężne młoty legły w rząd, na znak spełnionych godnie trudów.

I była zgroza nagłych cisz. I była próżnia w całym niebie!
A ty z tej próżni czemu drwisz, kiedy ta próżnia nie drwi z ciebie?

Tadeusz Różewicz, *Nauka chodzenia*

patrzyłem na Światło na jego pomnik
bez głowy bez ramion

a może Bóg wystraszył się
i opuścił Ziemię?

zamiast odpowiedzieć
na moje pytanie
położył palec na ustach

czy to jest znak
że nie chcesz że nie możesz
odpowiedzieć na moje pytanie
[...]
czy nie chcesz odpowiedzieć
na moje pytanie
spytałem go drugi i trzeci raz

wtedy podniósł na mnie oczy
znów palec
położył na wargach

wstał i odszedł

szedł za Chrystusem.

KONKURS POLONISTYCZNY 2015/2016
zawody III stopnia (część II – ustna)
Zestaw XIII

Przedstaw analizę i interpretację jednego z poniższych tekstów. W swojej wypowiedzi uwzględnij stosowne konteksty. Zwróć także uwagę na różne elementy struktury utworu, np. podmiot liryczny, bohatera lirycznego, środki stylistyczne itd.

Zbigniew Herbert, *Ciernie i róże*

Święty Ignacy
biały i płomienny przechodząc
koło róży
na krzak się rzucał kalecząc ciało

dzwonem czarnego habitu
pragnął zagłuszyć
urodę świata
która tryskała z ziemi jak z rany

i kiedy leżał na dnie
kołyski kolców
zobaczył
że krew spływająca z czoła
zastyga na rzęsach
w kształt róży

i ślepa ręka
szukająca cierni
przebita została
słodkim dotykiem płatków

plakał oszukany święty
pośród szyderstwa kwiatów

ciernie i róże
róże i ciernie
szukamy szczęścia

Małgorzata Hillar, *Dziki człowiek*

Ja dziki człowiek
boję się słów
zimnych ciężkich obojętnych

Boję się
cierpkich uśmiechów
przymrużeń oczu
wzruszeń ramion

Kiedy byłam dzieckiem
pisałam wiersze na strychu
żeby się nie śmiali

Godzinami rozmyślałam
jak wyleczyć chorą nogę
żaby siedzącej w rowie

Dziś jak wtedy
pragnę rąk które głaszczą
Słów ciepłych i miękkich
jak owcza wełna

KONKURS POLONISTYCZNY 2015/2016
zawody III stopnia (część II – ustna)
Zestaw XIV

Przedstaw analizę i interpretację jednego z poniższych tekstów. W swojej wypowiedzi uwzględnij stosowne konteksty. Zwróć także uwagę na różne elementy struktury utworu, np. podmiot liryczny, bohatera lirycznego, środki stylistyczne itd.

Adam Zagajewski, *Nasze północne miasta*

Nasze północne miasta drzemią na równinach
Ich mury, grube mury, wiedzą o nas wszystko
To są więzienia, na ogół dość dobroduszne
Idziemy pod potężnymi stropami
Wiatr bełkoce w konarach bezlistnych drzew
Nasze domy. Nasze północne miasta,
ich ciężkie zegary wiszące na wieżach
jak dynie w jesiennych ogrodach
Nasze szpitale w ponurych gmachach, nasze sądy,
mroczne urzędy pocztowe z czerwonej cegły
i strażacy w srebrzystych hełmach
Nasze nieme ulice które wciąż czekają
Północne miasta są introwertykami¹
Wydają się potężne, niezniszczalne
lecz naprawdę są dość nieśmiałe
Rodzimy się w nich i umieramy
Lubimy wypalone krajobrazy południa,
ciemnogrnatowe morze porysowane
białymi wstążkami fal, brązowe skały,
tamaryszek i figowiec pachnący słodkimi owocami,
ale przykuto nas do północnych miast,
i nie możemy ich zdradzić,
nie wolno nam porzucić
naszych ciemnych miast, ich długiej zimy,
brudnej bielizny topniejącego śniegu,
wstydu, smutku, zmęczenia
Musimy mówić w ich imieniu,
musimy czuć, wołać

¹ Introwertyk – człowiek mało zainteresowany światem zewnętrznym, skupiający się na własnych przeżyciach.

Andrzej Bursa, *Nauka chodzenia*

Tyle miałem trudności
z przewyciężeniem prawa ciężenia
myślałem że jak wreszcie stanę na nogach
uchylą przede mną czoła
a oni w mordę
nie wiem co jest
usiłuję po bohatersku zachować pionową postawę
i nic nie rozumiem
"głupiś" mówią mi życzliwi (najgorszy gatunek łajdaków)
"w życiu trzeba się czołgać czołgać"
więc kładę się na płask
z tyłkiem anielsko-głupio wypiętym w górę
i próbuję
od sandałka do kamaszka
od buciczka do trzewiczka
uczę się chodzić po świecie

KONKURS POLONISTYCZNY 2015/2016
zawody III stopnia (część II – ustna)
Zestaw XV

Przedstaw analizę i interpretację jednego z poniższych tekstów. W swojej wypowiedzi uwzględnij stosowne konteksty. Zwróć także uwagę na różne elementy struktury utworu, np. podmiot liryczny, bohatera lirycznego, środki stylistyczne itd.

Małgorzata Hillar, *Myślałam że będę mówić*

Myślałam
wreszcie będę mówić

Tyle się we mnie
słów zebrało

Tyle słów
dojrzałych i twardych
jak ziarnka żyta
cierpkich
jak gruszki polne
aksamitnych
jak pszczoły

Myślałam
dam ci te moje słowa
coś z nimi zrobisz

Kiedy otworzyłam usta
zamknąłeś je
swoimi wargami

Cofnęły się słowa moje
schowały się we mnie
jak ptaki lękliwe

Teraz
już tylko czasem
wyglądają oczami

Tadeusz Różewicz, *czego byłoby żal*

czego byłoby żal
uśmiechu Wiesławy
kiedy mówi dzień dobry

i kiedy nic nie mówi

kiedy zamyka za mną drzwi
i otwiera

po długiej podróży
i po powrocie
z dalekiej krainy
gdzie budowałem wiersz

czego byłoby żal

ciszy między naszymi twarzami
i słów które nie zostały
wypowiedziane
bo to co boskie
między ludzkimi istotami
ciągle poszukuje
swojego wyrazu

czego byłoby żal

„całego życia”
i jeszcze czegoś
ogromnego wspaniałego
poza słowem
poza ciałem

KONKURS POLONISTYCZNY 2015/2016
zawody III stopnia (część II – ustna)
Zestaw XVI

Przedstaw analizę i interpretację jednego z poniższych tekstów. W swojej wypowiedzi uwzględnij stosowne konteksty. Zwróć także uwagę na różne elementy struktury utworu, np. podmiot liryczny, bohatera lirycznego, środki stylistyczne itd.

Adam Zagajewski, *Brama*

Czy kochasz słowa tak jak nieśmiały czarodziej kocha chwilę ciszy –
już po występie, kiedy jest sam w pustej szatni, w której
płonie smolistym, tłustym płomieniem żółta świeca?
Jaka miłość dozwoli ci pchnąć ciężką bramę, tak żebyś znowu
poczuł zapach tego drewna i rdzawy smak wody z archaicznej studni,
i żebyś raz jeszcze ujrzał wysoką gruszę, dumną matronę, która w jesieni
arystokratycznie oddawała nam swe doskonale w kształcie owoce,
po czym niemo pogrążała się w rozpatrywaniu nieszczęść zimy.
Tuż obok dymił obojętny komin fabryki i milczało brzydkie miasto,
ale w ogrodach głęboko pod ceglami pracowała niestrudzona ziemia,
nasza czarna pamięć i przepastna spiżarnia umarłych, dobra ziemia.

Jakiej odwagi trzeba, żeby pchnąć ciężką bramę,
jakiej odwagi, żeby zobaczyć was wszystkich znowu
zebranych w jednym pokoju pod gotycką lampą –
mama nieuważnie czyta gazetę, ćmy uderzają o szybę,
nic się nie dzieje, nic, zaledwie wieczór, modlitwa; czekamy...
Tylko raz żyliśmy.

Miron Białoszewski, *Leżenia*

1
naprzeciw nocnych szpar
ciemno-ja
mieszkanio-ja
leżenio-ja

2
leżenie
w wydłużanie się
bez jednej poprzeczki złości która skraca
idzie się tylko na długość idzie się idzie
puszcza się w dobrze sobie bycie
nie kończy się

3
kiedy leżę nie nadaję się do wstania
leżenie zapuszcza korzenie
nie wierzę w poruszanie się
zawsze do wyrwania zielony

4
takie leżenie-myślenie jak ja lubię
to jest niedobre z natury
bo niech ja w naturze
tak sobie leżę-myślę
to zaraz napadnie mnie coś i zje

5
leżąc w łóżku chcę być dobrym
przez sen rośnie dużo dobroci
leżenie dobroć wygrzewa
ale wstanie ją zawiewa

KONKURS POLONISTYCZNY 2015/2016
zawody III stopnia (część II – ustna)
Zestaw XVII

Przedstaw analizę i interpretację jednego z poniższych tekstów. W swojej wypowiedzi uwzględnij stosowne konteksty. Zwróć także uwagę na różne elementy struktury utworu, np. podmiot liryczny, bohatera lirycznego, środki stylistyczne itd.

Małgorzata Hillar, *Nitka dzikiego wina*

Kiedy gaszę światło
mięka mysz samotności
łazi po kołdrze

Kiedy zapalam
słonecznik wybałusza
swoje nienormalne oko

Na ulicy
krzyk człowieka

Zawisam na nim
jak na nitce
dzikiego wina

Urywa się
spadam

Księżyc
wyciąga na ratunek
białe zimne ręce

Jeżeli nie przyjdiesz
wyciągnie mnie
za włosy przez okno

Ewa Lipska, *Ostatnie słowa*

Może lepiej, że
nie zdążyliśmy
powiedzieć sobie tych
ostatnich słów
ostatnie słowa
mogłyby nas zawieść

Może lepiej, że
nie zdążyliśmy
powiedzieć sobie tych
ostatnich słów
bo nieostrożne mogły
zawadzić o czas przyszły

Mogłyby nic nie mieć do powiedzenia
przedwcześnie pogrzebać coś w nas
Mogłyby mówić nad wszelką miarę
Powiedzieć do nas o wiele za wszystko
Jak czynny wulkan pod tweedowym niebem

Mogłyby nic nie mieć do powiedzenia
Przedwcześnie pogrzebać coś w nas

Może lepiej, że
nie zdążyliśmy
powiedzieć sobie tych ostatnich słów
w ostatnich słowach
zamknięty jest
głuszec.

KONKURS POLONISTYCZNY 2015/2016
zawody III stopnia (część II – ustna)
Zestaw XVIII

Przedstaw analizę i interpretację jednego z poniższych tekstów. W swojej wypowiedzi uwzględnij stosowne konteksty. Zwróć także uwagę na różne elementy struktury utworu, np. podmiot liryczny, bohatera lirycznego, środki stylistyczne itd.

Adam Zagajewski, *List od czytelnika*

Za dużo o śmierci,
o cieniach.
Napisz o życiu,
o zwykłym dniu,
o pragnieniu ładu.
Dzwonek szkolny
może być wzorem
umiarkowania,
nawet erudycji.
Za dużo śmierci,
zbyt wiele
czarnego olśnienia.
Zobacz, narody stłoczone
na ciasnych stadionach
śpiewają hymny nienawiści.
Za dużo muzyki
za mało zgody, spokoju,
rozumu.
Napisz o chwilach, kiedy kładki przyjaźni
zdają się trwalsze
niż rozpacz.
Napisz o miłości,
o długich wieczorach,
o poranku,
o drzewach,
o nieskończonej cierpliwości
światła.

Małgorzata Hillar, *Odpoczynek czyli próba śmierci*

Najpierw rozplatała
nerwy
które zaczęły płynąć
pod jej skórą
luźno i miękko
jak tasiemki

Potem wyłączyła
jego głos
zapach akacji
blask powietrza
ciszę

Patrzysz
prosto w słońce
powiedział

Oślepniesz

Milczała

Zamknął jej powieki
palcami
jak się zamyka
zepsutym lalkom
albo umarłym

KONKURS POLONISTYCZNY 2015/2016
zawody III stopnia (część II – ustna)
Zestaw XIX

Przedstaw analizę i interpretację jednego z poniższych tekstów. W swojej wypowiedzi uwzględnij stosowne konteksty. Zwróć także uwagę na różne elementy struktury utworu, np. podmiot liryczny, bohatera lirycznego, środki stylistyczne itd.

Ryszard Krynicki, *Gołębie*

W napisanym na krótko przed śmiercią
wierszu *Ostatnie słowa*
Zbigniew Herbert wspomina
poetę Mirosłava Holuba¹

*który karmiąc gołębie
z okna VI pietra
runął w dół*

Czeski błąd?

Czytałem przecież w gazecie
że to Bohumil Hrabal²
wypadł z okna szpitala,
kiedy karmił gołębie.

(Co okazało się zresztą
piękną legendą
wymyśloną przez media).

Nie wiem, czy Herbert
czytał Hrabala.
Nie wiem,
czy łagodny surrealista Holub
(spotkałem go kiedyś w Malmö³)
lubił gołębie.

Ale pamiętam, jak Herbert
karmił synogarlicę
na parapecie kuchennego okna
w swoim mieszkaniu
przy Promenady
w lutym 1982 roku.

(Trwała wciąż mroźna zima
i stan wojenny).

Herbert. Holub. Hrabal.

Trzy różne losy.
Trzy siwe gołębie
i jeszcze jedna

sowia zagadka.

¹ Mirosław Holub (ur. 13 IX 1923 w Pilźnie, zm. 14 VII 1998 w Pradze) – czeski poeta, eseista i tłumacz.

² Bohumil Hrabal (ur. 28 marca 1914 w Brnie, zm. 3 lutego 1997 w Pradze) – czeski pisarz, uważany za znaczącego twórcę światowej literatury XX wieku.

³ Malmö – miasto w południowej Szwecji i port morski.

Jan Twardowski, *Ankieta*

Czy nie dziwi cię
mądra niedoskonałość
przypadek starannie przygotowany
czy nie zastanawia cię
serce nieustanne
samotność która o nic nie prosi i niczego nie obiecuje
mrówka co może przenieść
wierzby gajowiec żółty i przebiśniegi
miłość co pojawia się bez naszej wiedzy
zielony malachit co barwi powietrze
spojrzenie z nieoczekiwanej strony
kropla mleka co na tle czarnym staje się niebieska
łzy podobno osobne a zawsze ogólne
wiara starsza od najstarszych pojęć o Bogu
niepokój dobroci
opieka drzew
przyjaźń zwierząt
zwątpienie podjęte z ufnością
radość głuchoniema
prawda nareszcie prawdziwa nie posiekana na kawałki
czy umiesz przestać pisać
żeby zacząć czytać?

KONKURS POLONISTYCZNY 2015/2016
zawody III stopnia (część II – ustna)
Zestaw XX

Przedstaw analizę i interpretację jednego z poniższych tekstów. W swojej wypowiedzi uwzględnij stosowne konteksty. Zwróć także uwagę na różne elementy struktury utworu, np. podmiot liryczny, bohatera lirycznego, środki stylistyczne itd.

Andrzej Sosnowski, *Czym jest poezja*

Zapewne nie jest strategią przetrwania,
ani sposobem na życie. Twój upór jest śmieszny,
kiedy wspominasz zakłete jeziora,
szumiące bory i głuche jaskinie, w których głos
idzie echem i pewnie trwa wieki. Groty
Sybilli? Ważne są liście i jeszcze chyba rym
"głos-los", bo głosy prą na świat i losy
właśnie liściom powierzają miana.
Ale spróbuj je schwytać! Tylko spróbuj
dotknąć ziemi i polecieć dalej
jak płaski kamyk po wodzie – ile razy?
Pięć czy dwanaście? Seria wierszy i odbić,
seria liści, a przecież wszystkie kamyki i liście
leżą jeden przy drugim w odwiecznym porządku,
kształty nieprzejrzyste. Zatem jest jaskinia,
albo tyci pokój. Ale ten podmuch!
Przeciąg, gdy otwierasz drzwi i wiatr
rozprasza liście, a świat staje dęba
i słowa idą jak confetti w rozsypkę.
Lecz nie patrz wilkiem i nie odchodź jeszcze
z odętymi ustami. Żadnej zwłoki nie żałuj,
bo może sama zaśpiewa? Może nagle powie
jakie są ludy i wojny, jakie mozoły i rejsy,
jak sprawy stoją, a jak interesy?

A dla nie znających rzeczy obraz jest pociechą.

Małgorzata Hillar, *Pocałunki*

Pocałunki ukryte
w granatowym krzaku
w koszu deszczu
Cicho
Ktoś idzie
Serce Ciemnej Bramy
Zmiłuj się nad nimi

Pocałunki krople słońca
nieskończoność
pachnie macierzanka

Pocałunki gorące skrzydło ognia
im uległe powietrze
noc
dzień
Poza nimi nie ma
ani ziemi
ani nieba
ani samotności

Pocałunki puch topoli
spij spokojnie
jestem z tobą

Będę z tobą
gdy odejdzie mrok

Pocałunki srebrne
siadające na włosach
jak szron

Pocałunki daremne
Zaciskasz powieki
Nie oszukasz

Pocałunki czarne
oplatane ciasno
sznurkami lotów nietoperzy
żeby nie uciec

KONKURS POLONISTYCZNY 2015/2016
zawody III stopnia (część II – ustna)
Zestaw XXI

Przedstaw analizę i interpretację jednego z poniższych tekstów. W swojej wypowiedzi uwzględnij stosowne konteksty. Zwróć także uwagę na różne elementy struktury utworu, np. podmiot liryczny, bohatera lirycznego, środki stylistyczne itd.

Adam Zagajewski, *Spróbuj opiewać okaleczony świat*

Spróbuj opiewać okaleczony świat.
Pamiętaj o długich dniach czerwca
i o poziomkach, kroplach wina rosé¹.
O pokrzywach, które metodycznie zarastały
opuszczone domostwa wygnanych.
Musisz opiewać okaleczony świat.
Patrzyłeś na eleganckie jachty i okręty;
jeden z nich miał przed sobą długą podróż,
na inny czekała tylko słona nicość.
Widziałeś uchodźców, którzy szli donikąd,
słyszałeś oprawców, którzy radośnie śpiewali.
Powinieneś opiewać okaleczony świat.
Pamiętaj o chwilach, kiedy byliście razem
w białym pokoju i firanka poruszyła się.
Wróć myślą do koncertu, kiedy wybuchła muzyka.
Jesienią zbierałeś żołędzie w parku,
a liście wirowały nad bliznami ziemi.
Opiewaj okaleczony świat
i szare piórko, zgubione przez drozda,
i delikatne światło, które błądzi i znika
i powraca.

¹ Wino rosé – wino różowe.

Wisława Szymborska, *Terrorysta, on patrzy*

Bomba wybuchnie w barze trzynasta dwadzieścia.
Teraz mamy dopiero trzynastą szesnaście.
Niektórzy zdążą jeszcze wejść.
Niektórzy wyjść.

Terrorysta już przeszedł na drugą stronę ulicy.
Ta odległość go chroni od wszelkiego złego
no i widok jak w kinie:

Kobieta w żółtej kurtce, ona wchodzi.
Mężczyzna w ciemnych okularach, on wychodzi.
Chłopaki w dżinsach, oni rozmawiają.
Trzynasta siedemnaście i cztery sekundy.
Ten niższy to ma szczęście i wsiada na skuter,
a ten wyższy to wchodzi.

Trzynasta siedemnaście i czterdzieści sekund.
Dziewczyna, ona idzie z zieloną wstążką we włosach.
Tylko że ten autobus nagle ją zasłania.

Trzynasta osiemnaście.
Już nie ma dziewczyny.
Czy była taka głupia i weszła, czy nie,
to się zobaczy, jak będą wynosić.

Trzynasta dziewiętnaście.
Nikt jakoś nie wchodzi.
Za to jeszcze wychodzi jeden gruby łyśy.
Ale tak, jakby szukał czegoś po kieszeniach i
o trzynastej dwadzieścia bez dziesięciu sekund
wraca po te swoje marne rękawiczki.

Jest trzynasta dwadzieścia.
Czas, jak on się wlecze.
Już chyba teraz.
Jeszcze nie teraz.
Tak, teraz.
Bomba, ona wybucha.

KONKURS POLONISTYCZNY 2015/2016
zawody III stopnia (część II – ustna)
Zestaw XXII

Przedstaw analizę i interpretację jednego z poniższych tekstów. W swojej wypowiedzi uwzględnij stosowne konteksty. Zwróć także uwagę na różne elementy struktury utworu, np. podmiot liryczny, bohatera lirycznego, środki stylistyczne itd.

Adam Zagajewski, *W pierwszej osobie liczby mnogiej*

Nosimy używane słowa, wzniosłość i rozpacz
zjedzone przez cudze usta,
chodzimy po zapadniach cudzego przerażenia,
w encyklopedii odkrywamy starość,
wieczorem udajemy, że wybuchła wojna,
rozmawiamy z Baczyńskim,
pakujemy się w pośpiechu,
przypominamy sobie dawnych poetów,
wychodzimy na dworzec, potępiamy faszyzm,
po czym triumfalnie,
w przedziale pierwszej klasy,
w pierwszej osobie liczby mnogiej,
dajemy wyraz naszej przenikliwości,
tak jakbyśmy nie zostali obdarzeni
absolutnym słuchem milczenia.

Tadeusz Różewicz, *Bez*

największym wydarzeniem
w życiu człowieka
są narodziny i śmierć
Boga

ojcze Ojczy nasz
czemu
jak zły ojciec
nocą

bez znaku bez śladu
bez słowa

czemuś mnie opuścił
czemu ja opuściłem Ciebie

życie bez boga jest możliwe
życie bez boga jest niemożliwe

przecież jako dziecko karmiłem się
Tobą
jadłem ciało
piłem krew

może opuściłeś mnie
kiedy próbowałem otworzyć
ramiona

objąć życie

lekkomyślny
rozwarłem ramiona
i wypuściłem Ciebie

a może uciekłeś
nie mogąc słuchać
mojego śmiechu

Ty się nie śmiejesz

a może pokarałeś mnie
małego ciemnego za upór
za pychę
za to
że próbowałem stworzyć
nowego człowieka
nowy język

opuściłeś mnie bez szumu
skrzydeł bez błyskawic
jak polna myszka
jak woda co wsiąkła w piach
zajęty roztargniony
nie zauważyłem twojej ucieczki
twojej nieobecności
w moim życiu

życie bez boga jest możliwe
życie bez boga jest niemożliwe

KONKURS POLONISTYCZNY 2015/2016
zawody III stopnia (część II – ustna)
Zestaw XXIII

Przedstaw analizę i interpretację jednego z poniższych tekstów. W swojej wypowiedzi uwzględnij stosowne konteksty. Zwróć także uwagę na różne elementy struktury utworu, np. podmiot liryczny, bohatera lirycznego, środki stylistyczne itd.

Marcin Świetlicki, *Żlenie*

- dla Nosowskiej -

Złe mi się. Złe mi się.
Złe mi się śni.
Siedzi na krześle.
Patrzy mi w pępek
od wielu dni.
Złe mi się. Złe mi się.
Złe mi się śni.

Wąchałem złe.
Złe brzydko pachnie.
Złe patrzy na mnie
oczkiem gołębim.
Złe trochę na mnie.
Złe bardzo mnie mnie.
Złe mi się źli.

Złe mi ssie. Złe mi ssie.
Złe mi się śni.
Złe złości mi się.
Złe mi złorzeczy.
Złe rzeczy złe
robi mi.
Złe mi się śni.

Dotknąłem złe.
Złe jest szorstkie.
Złe ma zgrubienia,
guzy i krosty.
Złe złe ma węzły
i w złe źli się zły.
Złe mi się źli.

Złe jest wszeteczne,
lecz nie jest wieczne.
Choć złe się pętli,
to się rozpętli.
Rozwiązłe złe się
rozwiąże przecież
i zezłomuje samo się.

Złe się zemnie
i zjeździe ze mnie. Tak.
Złe się samo zniesie i sześźnie.
Tak. Samo zje się i zje je
przyszła jesień, tak, tak
i przyszły poniedziałek je zje,
tak, tak, tak chcę, tak musi być, tak.

Adam Zagajewski, *Wspomnienia*

Odwiedzaj swoje wspomnienia,
Uszyj dla nich płócienne pokrowce.
Odsłoń okna i otwórz powietrze.
Bądź dla nich serdeczny i nigdy
nie daj im poznać po sobie.
To są twoje wspomnienia.
Myśl o tym, kiedy płyniesz
w sargassowym¹ morzu pamięci
i trawa morska zarasta ci usta.
To są twoje wspomnienia, których
nie zapomnisz aż do końca życia.

¹ Sargassowy – dotyczący sargass, glonów z rodzaju brunatnic.

KONKURS POLONISTYCZNY 2015/2016
zawody III stopnia (część II – ustna)
Zestaw XXIV

Przedstaw analizę i interpretację jednego z poniższych tekstów. W swojej wypowiedzi uwzględnij stosowne konteksty. Zwróć także uwagę na różne elementy struktury utworu, np. podmiot liryczny, bohatera lirycznego, środki stylistyczne itd.

Małgorzata Hillar, *Skóra*

Codziennie szukam siebie
ja obcy sobie człowiek
uległy barwom
dźwiękom
ciszy

Podporządkowany swoim oczom
i rękom
które wzrusza
miętkość ptasiego pióra

Codziennie siebie szukam

Gdy jestem już blisko
staję nagle bezradna
nad żółtym mleczem
napotkanym po drodze

Myślałam
może kiedy przyjdiesz
odszukam siebie

Ale zanurzona
w twoich dłoniach
znalazłam tylko
własną skórę

Ewa Lipska, *Krzyk mody*

Umieramy coraz piękniej
w kolekcji Gianiego Versace.
Elegancja jest pisklęciem estetyki.

Biegamy po kościołach mody
wierząc że w pomarańczy będzie nam do twarzy.

Całujesz mnie w przymierzalni
patrz, w zieleni po prostu klęska Rzymu.

Rozwiązujemy rebusy naszych archetypów.
Przekładamy berety na języki obce.

Wieczorem mamy zaproszenie
na wernisaż Sądu Ostatecznego.

Wchodzimy bez biletów.
Dzisiaj jest martwy wstęp.

KONKURS POLONISTYCZNY 2015/2016
zawody III stopnia (część II – ustna)
Zestaw XXV

Przedstaw analizę i interpretację jednego z poniższych tekstów. W swojej wypowiedzi uwzględnij stosowne konteksty. Zwróć także uwagę na różne elementy struktury utworu, np. podmiot liryczny, bohatera lirycznego, środki stylistyczne itd.

Małgorzata Hillar, *Za granatowym murem*

Boję się
kiedy odchodzisz
za granatowy mur
snu
gdzie kwitną
twoje tulipany
a jaskółki siadają
na księżycowych drutach
których nigdy
nie zobaczymy razem

Chodzisz tam
ze mną
zupełnie mi nie znaną
tylko twoją

Przytuleni
wyłuskujecie
z czarnego słonecznika
cierpkie ziarnka
snu

Zazdrosna o siebie
wiem
nawet gdy otworzę
furtki twoich powiek
nie przejdę przez nie
na drugą stronę
muru

Ewa Lipska

* * *

Nie uratowała mnie powódź
mimo że leżałam już na dnie.
Nie uratował mnie pożar
mimo że paliłam się przez wiele lat.
Nie uratowały mnie katastrofy
mimo że przejeżdżały mnie pociągi i samochody.
Nie uratowały mnie samoloty,
które eksplodowały ze mną w powietrzu.
Waliły się na mnie
mury wielkich miast.
Nie uratowały mnie grzyby trujące
ani celne strzały plutonów egzekucyjnych.
Nie uratował mnie koniec świata
ponieważ nie miał na to czasu.
Nic mnie nie uratowało.
ŻYJĘ.

KONKURS POLONISTYCZNY 2015/2016
zawody III stopnia (część II – ustna)
Zestaw XXVI

Przedstaw analizę i interpretację jednego z poniższych tekstów. W swojej wypowiedzi uwzględnij stosowne konteksty. Zwróć także uwagę na różne elementy struktury utworu, np. podmiot liryczny, bohatera lirycznego, środki stylistyczne itd.

Kazimierz Dąbrowski, *Postanie do nadwrażliwych*

Bądźcie pozdrowieni nadwrażliwi
za waszą czułość w nieczułości świata
za niepewność wśród jego pewności

Bądźcie pozdrowieni
za to, że odczuwacie innych tak, jak siebie samych

Bądźcie pozdrowieni
za to, że odczuwacie niepokój świata
jego bezdenną ograniczoność i pewność siebie

Bądźcie pozdrowieni
za potrzebę oczyszczenia rąk z niewidzialnego brudu świata
za wasz lęk przed bezsensem istnienia

Za delikatność niemówienia innym tego, co w nich widzicie

Bądźcie pozdrowieni
za waszą niezaradność praktyczną w zwykłym
i praktyczność w nieznanym
za wasz realizm transcendentálny i brak realizmu życiowego

Bądźcie pozdrowieni
za waszą wyłączość i trwogę przed utratą bliskich
za wasze zachłanne przyjaźnie i lęk, że miłość mogłaby umrzeć jeszcze przed wami

Bądźcie pozdrowieni
za waszą twórczość i ekstazę
za nieprzystosowanie do tego co jest, a przystosowanie do tego, co być powinno

Bądźcie pozdrowieni
za wasze wielkie uzdolnienia nigdy nie wykorzystane
za to, że niepoznanie się na waszej wielkości
nie pozwoli docenić tych, co przyjdą po was

Bądźcie pozdrowieni
za to, że jesteście leczeni
zamiast leczyć innych

Bądźcie pozdrowieni
za to, że wasza niebiańska siła jest spychana i deptana
przez siłę brutalną i zwierzęcą

za to, co w was przeczutego, niewypowiedzianego, nieograniczonego

za samotność i niezwykłość waszych dróg

bądźcie pozdrowieni nadwrażliwi

Czesław Miłosz, *Jak powinno być w niebie*

Jak powinno być w niebie wiem, bo tam bywałem.
U jego rzeki. Słyszając jego ptaki.
W jego sezonie: latem, zaraz po wschodzie słońca.
Zrywałem się i biegłem do moich tysięcznych prac,
A ogród był nadziemski, dany wyobraźni.
Życie spędziłem układając rytmiczne zaklęcia,
Tego co ze mną się działo nie bardzo świadomy
Ale dążąc, ścigając bez ustanku
Nazwę i formę. Myślę, że ruch krwi
Tam powinien być dalej triumfalnym ruchem
Wyższego, że tak powiem, stopnia. Że zapach lewkonii
I nasturcja i pszczoła i buczący trzmiel,
Czy sama ich esencja, mocniejsza niż tutaj,
Muszą tak samo wzywać do sedna, w sam środek
Za labiryntem rzeczy. Bo jakżeby umysł
Mógł zaprzestać pogoni, od Nieskończonego
Biorąc oczarowanie, dziwność, obietnicę?
Ale gdzie będzie ona, droga nam śmiertelność?
Gdzie czas, który nas niszczy i razem ocala?
To już za trudne dla mnie. Pokój wieczny
Nie mógłby mieć poranków i wieczorów.
A to już dostatecznie mówi przeciw niemu.
I zęby sobie na tym połamie teolog.

KONKURS POLONISTYCZNY 2015/2016
zawody III stopnia (część II – ustna)
Zestaw XXVII

Przedstaw analizę i interpretację jednego z poniższych tekstów. W swojej wypowiedzi uwzględnij stosowne konteksty. Zwróć także uwagę na różne elementy struktury utworu, np. podmiot liryczny, bohatera lirycznego, środki stylistyczne itd.

Tadeusz Różewicz, *Moja poezja*

niczego nie tłumaczy
niczego nie wyjaśnia
niczego się nie wyrzeka
nie ogarnia sobą całości
nie spełnia nadziei

nie stwarza nowych reguł gry
nie bierze udziału w zabawie
ma miejsce zakreślone
które musi wypełnić

jeśli nie jest mową ezoteryczną
jeśli nie mówi oryginalnie
jeśli nie zadziwia
widocznie tak trzeba

jest posłuszna własnej konieczności
własnym możliwościom
i ograniczeniom
przegrywa sama ze sobą

nie wchodzi na miejsce innej
i nie może być przez nią zastąpiona
otwarta dla wszystkich
pozbawiona tajemnicy

ma wiele zadań
którym nigdy nie podoła

Ewa Lipska, *Kogut*

Przyszli dwaj panowie
zrewidować mój mózg.
Chodzili mi po głowie
całymi godzinami.
Świecili latarkami
jak gwiazdami w oczach.
Fotografowali pomysł
który przyszedł mi do głowy
pięć tysięcy lat temu.
Zdejmowali z niego
odciski moich myśli.
Wreszcie wynieśli go na noszach.
Wynieśli pamięć wczesnej młodości
i paczkę listów ze śladami antylop
zawiadamiających moich przyjaciół
że zdarzyło mi się nieszczęście.
Na pustkowiu mojego mózgu
pieje kogut przyszłości.

KONKURS POLONISTYCZNY 2015/2016
zawody III stopnia (część II – ustna)
Zestaw XXVIII

Przedstaw analizę i interpretację jednego z poniższych tekstów. W swojej wypowiedzi uwzględnij stosowne konteksty. Zwróć także uwagę na różne elementy struktury utworu, np. podmiot liryczny, bohatera lirycznego, środki stylistyczne itd.

Tadeusz Różewicz, *Na odejście poety i pociągu osobowego*

Nie wie
jaki będzie jego ostatni wiersz
i
jaki będzie pierwszy dzień
na świecie bez poezji

pewnie będzie padał deszcz
w teatrze będą grali Szekspira
na obiad będzie zupa pomidorowa

albo na obiad będzie rosół z makaronem
w teatrze będą grali Szekspira
będzie padał deszcz

muzy nie dały mu gwarancji
że z ostatnim tchnieniem
wypowie coś budującego
jasnego
więcej światła i tak dalej

prawdopodobnie
odejdzie
tak
jak odchodzi opóźniony
pociąg osobowy
z Radomska do Paryża
przez Zebrzydowice

Stanisław Barańczak, *Chirurgiczna precyzja*

"Chirurgiczna precyzja", którą się zachwala
w bombach najnowszej generacji:
taka rzecz, omijając wystawy Chagalla¹,
piaskownice, katedry i misie koala,
spada znad chmur dokładnie w komin restauracji,
nad rusztem robi skręt o dziewięćdziesiąt stopni
i, mknąc poziomo jak torpeda,
detonuje na czwartym od lewej orderze
na piersi dyktatora, który przy hors-d'oeuvre²
rechotał właśnie: "...Nafta?!...Im?!...nie, ani kropli..." -
a wybuch, który zdania dokończyć mu nie da,

nie draśnie spieszącego już z chili con carne³
kelnera, ojca czworga dzieci:
bomba godzi wyłącznie w cele militarne.
[...]

¹ Chagall-Marc Chagall (ur. 7 lipca 1887 w Łoźnie koło Witebska, zm. 28 marca 1985 w Saint-Paul de Vence)
– malarz i grafik żydowskiego pochodzenia posiadający obywatelstwo rosyjskie i francuskie; czołowy
przedstawiciel kubizmu i internacjonalizmu w malarstwie.

² Ang. przystawka, zakąska.

³ Hiszp. chili z mięsem, tradycyjna potrawa kuchni meksykańskiej.

KONKURS POLONISTYCZNY 2015/2016
zawody III stopnia (część II – ustna)
Zestaw XXIX

Przedstaw analizę i interpretację jednego z poniższych tekstów. W swojej wypowiedzi uwzględnij stosowne konteksty. Zwróć także uwagę na różne elementy struktury utworu, np. podmiot liryczny, bohatera lirycznego, środki stylistyczne itd.

Czesław Miłosz, *Ale książki*

Ale książki będą na półkach, prawdziwe istoty,
Które zjawily się raz, świeże, jeszcze wilgotne,
Niby lśniące kasztany pod drzewem
w jesieni,
I dotykane, pieszczone trwać zaczęły
Mimo łun na horyzoncie, zamków wylatujących w powietrze,
Plemion w pochodzie, planet w ruchu.
Jesteśmy – mówiły, nawet kiedy
wydzierano z nich karty
Albo litery zlizywał buzujący płomień,
O ileż trwalsze od nas, których ułomne ciepło
Stygnie razem z pamięcią, rozprasza się, ginie.
Wyobrażam sobie ziemię kiedy mnie nie będzie
I nic, żadnego ubytku, dalej dziwowisko,
Suknie kobiet, mokry jaśmin, pieśń w dolinie.
Ale książki będą na półkach, dobrze urodzone,
Z ludzi, choć też z jasności, wysokości.

Tadeusz Różewicz, *Obcy człowiek*

To obcy człowiek czego chce
o kogo pyta
to nieznajomy
pewnie zbłądził
albo się omylił
mówi że nas szuka
lecz nie zna nazwiska kogo pan szuka
taki tu nie mieszka
to jakiś pijak
może pomyłony uparcie twierdzi
że właśnie nas szuka lecz my go nie znamy
kto to jest

Nie mogę wejść
do waszego domu mieszkania
mówicie
że mnie nie znacie
że jestem obcy patrzycie zdziwieni trochę przestraszeni

Właśnie was szukam
w tym ogromnym mieście
co rośnie
przybywa
Was szukam
Na tej wyspie
bezludnej
nie omyliłem się
wy jesteście
ludzie
moi bliźni

czy mogę zostać z wami jeden dzień noc jestem człowiekiem
nie jestem obcy patrzycie na mnie
przez judasza
nie zdejmując łańcuchów
przez drzwi zatrzaśnięte

jestem zmęczony
chcę usiąść przy waszym stole
znamy się przecież
od narodzenia Chrystusa
jestem bardzo zmęczony
mogę wam opowiedzieć
o sobie o was
chcę wam powiedzieć
że nie ma tajemnicy
nie czekajcie

KONKURS POLONISTYCZNY 2015/2016
zawody III stopnia (część II – ustna)
Zestaw XXX

Przedstaw analizę i interpretację jednego z poniższych tekstów. W swojej wypowiedzi uwzględnij stosowne konteksty. Zwróć także uwagę na różne elementy struktury utworu, np. podmiot liryczny, bohatera lirycznego, środki stylistyczne itd.

Tadeusz Różewicz, *Prognoza do roku 2000*

niestworzone rzeczy
czekają jeszcze
na poetów

niestworzone rzeczy

już teraz każdy pisze
co mu ślina na język
przyniesie (a nawet więcej)

niestworzone rzeczy
ukryte w głowach
czekają na swoją chwilę

za każdym zakrętem historii
za rogiem ulicy
czeka zawiedziony Rimbaud

ale o tym nie wie
poeta kulturalny

on boi się kiepskiego wiersza
czeka zwleka
aż zrobi to za niego inny
pierwszy lepszy gorszy

wtedy on rzecz całą
pogłębi przyprawi
szczyptą „lekkiej ironii”
kultury i dobrego smaku

niestworzone rzeczy
banialuki (jak mawia Ojciec)
czekają na poetów
ukryte w rzeczywistości i poezji

wszyscy mamy równe szanse
pisać i mówić
od rzeczy do rzeczy
i jeszcze dalej
poza rok 2000

mój najlepszy wiersz
nie został jeszcze napisany

brzmi to jak obietnica
i pogrożka pod adresem
warszawskich poetów

mogę ich jednak pocieszyć
że mój najgorszy wiersz
też nie został napisany

tymczasem czytam
stare gazety
i przesiaduję w kuchni

poeta emeritus.

Jan Twardowski, *Aniele Boży*

Aniele Boży Strózu mój
ty właśnie nie stój przy mnie
jak malowana lala
ale ruszaj w te pędy
niczym zając po zachodzie słońca
skoro wygania nas
dziesięć po dziesiątej
ostatni autobus
jammik skaczący na smycz
smutek jak akwarium z jedną złotą rybką
hałas
cisza
trumna jak pałacyk
ładne rzeczy gdybyśmy stanęli
jak dwa świstaki
i zapomnieli
że trzeba stąd odejść Anioł
są takie chwile kiedy się odchodzi
od Aniołów Stróżów nawet Cherubinów
od tych co wysoko
od tych co w pobliżu –
do Jezusa człowieka
niziutko na ziemi
Anioł nie zrozumie nie wisiał na krzyżu
i miłość zna za łatwą skoro nie ma ciała

KONKURS POLONISTYCZNY 2015/2016
zawody III stopnia (część II – ustna)
Zestaw XXXI

Przedstaw analizę i interpretację jednego z poniższych tekstów. W swojej wypowiedzi uwzględnij stosowne konteksty. Zwróć także uwagę na różne elementy struktury utworu, np. podmiot liryczny, bohatera lirycznego, środki stylistyczne itd.

Czesław Miłosz, *Degradacja*

Wysokie wyobrażenia o sobie zostają poniżone
spojrzeniem w lustro,
niemocą starości,
wstrzymywaniem oddechu w nadziei, że ból
nie powróci.

Niewyczerpana mnogość ludzi poniżonych,
jak też innych istot śmiertelnych,
które to znoszą jakby z większą pokorą:
sokół, którego lot już nie jest dość szybki, żeby dogonić gołębia,
kulejący bocian wygnany wyrokiem odlatującego stada.
Obrót sezonów, zstępowanie w ziemię.

Co na to niebieskie moce?
Przechadzają się, patrzą. -
Tu my, a tam tak zwane królestwo Natury.
Co gorsze? Świadomość czy brak świadomości?
No tak, żadnego lustra nie mieliśmy w Raju.

Zbigniew Herbert, *Apollo i Marsjasz*

właściwy pojedynek Apollona
z Marsjaszem
(słuch absolutny
kontra ogromna skala)
odbywa się pod wieczór
gdy jak już wiemy
sędziowie
przyznali zwycięstwo bogu

mocno przywiązany do drzewa
dokładnie odarty ze skóry
Marsjasz
krzyczy
zanim krzyk jego dojdzie
do jego wysokich uszu
wypoczywa w cieniu tego krzyku

wstrząsany dreszczem obrzydzenia
Apollo czyści swój instrument

tylko z pozoru
głos Marsjasza
jest monotony
i składa się z jednej samogłoski
A

w istocie
opowiada
Marsjasz
nieprzebrane bogactwo
swego ciała

łyse góry wątroby
pokarmów białe wąwozy
szumiące lasy płuc
słodkie pagórki mięśni
stawy żółć krew i dreszcze
zimowy wiatr kości
nad solą pamięci

wstrząsany dreszczem obrzydzenia
Apollo czyści swój instrument

teraz do chóru
przyłącza się stos pacierzowy Marsjasza
w zasadzie to samo A
tylko głębsze z dodatkiem rdzy
to już jest ponad wytrzymałość
boga o nerwach z tworzyw sztucznych

żwirową aleją
wysadzaną bukszpanem
odchodzi zwycięzca
zastanawiając się
czy z wycia Marsjasza
nie powstanie z czasem
nowa gałąź
sztuki – powiedzmy – konkretnej

nagle
pod nogi upada mu
skamieniały słowik

odwraca głowę
i widzi
że drzewo do którego przywiązany był Marsjasz
jest siwe
zupełnie

KONKURS POLONISTYCZNY 2015/2016
zawody III stopnia (część II – ustna)
Zestaw XXXII

Przedstaw analizę i interpretację jednego z poniższych tekstów. W swojej wypowiedzi uwzględnij stosowne konteksty. Zwróć także uwagę na różne elementy struktury utworu, np. podmiot liryczny, bohatera lirycznego, środki stylistyczne itd.

Jan Twardowski, *było*

wiersze staroświeckie co wzruszają teraz
z rymami jak należy z przecinkiem i kropką
z dworem co znikł nagle cicho i na zawsze
a wiadomo cisza większa niż milczenie
i pamięć już posłuszna gdy przeszłość przychodzi
z babcią co na werandzie cerowała dziurę
bez nożyczek zębami przegryzając nitkę
tuż przy koszu na grzyby by się nie sparzyły
z wujem co się gazetą niepotrzebnie zajął
więc pomagał mu diabeł ale kopnął anioł
ze smutkiem przemijania jagód jarzyn jeżyn
gdyby śmierci nie było nikt z nas już by nie żył
przemijamy jak wszystko by w ten sposób przetrwać
uczucia bez łapówek i rąbanka grzechów
wielka miłość co zawsze wydaje się łatwa
i wie już tak od razu że nie wie co będzie
choć za młodu drży serce a na starość noga
wszystko co najcenniejsze spaliło się w piekle
wiersze staroświeckie niemodne naiwne
ten sam baran co wtedy
ale szczęście inne

Krzysztof Kamil Baczyński, *Wieczór na południu*

Znużone wieczory odpoczywają na matach morza
(o, złoto sypane garściami ponad zielone gaje!)
drżą czarne cyprysy nocą opite jak słodkim winem,
słaniają się tłuste jak pająki nad omdlałym krajem.
Drży ciepło tkaniną półwidzialną na szybach wieczoru
(o, słodkie ciepło chwil umierających w mój kołysaniu,
słodkie ciepło ramion zalewających zapachem świąty!).
Zaczajone gwiazdy czyhające (ukryte za granią)
na koniec słońca i wytryśnięcie w przestrzeń srebrem,
na noc gęstą jak miód, zalewającą oczy i usta...
Rozwleka się wieczór cichy, niewysłowiony grób myśli.
Przytomność ucieka w nakłębione porty horyzontów,
zostaje sam wieczór, pełen zagadek, a jednak cichy...

KONKURS POLONISTYCZNY 2015/2016
zawody III stopnia (część II – ustna)
Zestaw XXXIII

Przedstaw analizę i interpretację jednego z poniższych tekstów. W swojej wypowiedzi uwzględnij stosowne konteksty. Zwróć także uwagę na różne elementy struktury utworu, np. podmiot liryczny, bohatera lirycznego, środki stylistyczne itd.

Zbigniew Herbert, ***

jest świeża
jakby dzisiejsza
z gęstą krwią na wierzchu
duża jak morska ryba

obnosi ją po plecach
posypuje solą
zachwala gromkim głosem

jest świeża
jakby dzisiejsza
te fioletowe żyłki
o niczym właściwie nie świadczą

podchodzi
macają palcami
kręcą głową

gdy chowa ją na piersi
wtedy naprawdę czuje
jest świeża
jeszcze ciepła

jest świeża
jakby dzisiejsza
bezwstydnie duża

kto weźmie ranę

Tadeusz Różewicz, *nie wypowiedziane*

zaraz zaczniemy rozmowę
słowa zasłonią
to co się stało
wcześniej
poza nami
bez wyjścia

jeszcze nie wiesz o tym
wyciągasz rękę

myślisz że jestem
w tym miejscu
gdzie mnie zostawiłaś

stoisz
nieruchoma niejasna
prawda dociera powoli
do twojego serca
oglądasz się
odchodzisz
w ślepią ulicę

KONKURS POLONISTYCZNY 2015/2016
zawody III stopnia (część II – ustna)
Zestaw XXXIV

Przedstaw analizę i interpretację jednego z poniższych tekstów. W swojej wypowiedzi uwzględnij stosowne konteksty. Zwróć także uwagę na różne elementy struktury utworu, np. podmiot liryczny, bohatera lirycznego, środki stylistyczne itd.

Wojciech Bonowicz, *Sąd*

Bóg trzyma ich w sieci. Wysoko wznosi
zaciśniętą dłoń. “To nie miałoby sensu” -
wołają ci którzy sami się potępiłi.

Nie rozumieją że najgorsze już się dokonało:
w dniu w którym porzucili królewskie korony
żeby założyć czapeczki z papieru i pokrzyw.

Ryszard Krynicki, *Silniejsze od lęku*

„Czym jest poezja, która nie ocala
narodów ani ludzi?”
Czesław Miłosz

Czym jest poezja, co ocala?
Jedynie imiona, cienie
ludzi i rzeczy?

Czym więcej być może, jeżeli nie trwożnym
jak bicie śmiertelnego serca,
silniejszym od lęku przed nędzą i śmiercią
głosem

sumienia? którego narody i ludzie,
którego nieludzkie wojny i pogromy
nie potrafią zabić ni

zniweczyć?

